

na trzeci dzień po zgodzie testatora, lecz w jakimś późniejszym terminie. Potwierdza to zresztą rozporządzenie Franciszki Adamczykowej z Łostówki z 1813 r. Testatorka obowiązuje swego (drugiego) męża do sprawienia obiadu dla ubogich. „A że brakuje twardego ziarna na obiad i jarzyny, ma sobie wyprowadzić nawóz na ten grunt, obsiać i zasiać podług potrzeby, a zebrawszy dopiero obiad sprawić. Prosię, które zostaje, to ma być chowane, żeby było do obiadu. Krowy dwie: jedną zabić na obiad, a drugą na egzekwie“. — Zanim więc pozostały mąż uprawił pole, zasiał i zebrał zboże, upłynęło 7 miesięcy, bo testament nosi datę 7 lutego 1813 r.

Wynika stąd, że „obiad dla ubogich“ nie był zwykłą stypą pogrzebową, jeżeli mógł być odłożony do tak odległego terminu. Przeciwnie, nosił charakter dzieła miłosierdzia, czegoś w rodzaju fundacji, przez którą zmarły chciał się upamiętnić.

Jak się odbywała ta uczta, jaki obowiązywał przy niej ceremoniał i porządek, o tym źródła nie podają żadnej wiadomości. Po 1818 roku nie spotyka się już o niej wzmianki. Być może, że wielka drożyzna i ucisk podatkowy, który koło tego czasu zapanował, a na który czyta się w zapisach i kontraktach skargi, położył kres hojności nawet najzamożniejszych i najpobożniejszych chłopów.

Tradycja ustna nie przekazała wiadomości o tym zwyczaju. Nawet najstarsi ludzie, zapytywani w tej kwestji, nie umieją dać żadnych informacji, tak że jedynie w cytowanym na wstępie wyrażeniu pozostał po nim pewien ślad.

„Mszana Dolna, w czerwcu 1936.

SEBASTIAN FLIZAK

## MODA W NADAWANIU IMION CHRZESTNYCH U GÓRALI POD GORCAMI

Wybór imienia dla dziecka zależy w pierwszym rzędzie od rodziców, w niektórych miejscowościach dokonują go rodzice chrzestni, wreszcie w pewnych wypadkach ksiądz, który dziecko chrzci, wybiera mu imię według swego uznania.

Są pewne zasady, którymi się kieruje lud przy wyborze imion. Ponieważ imię jest niejako legitymacją dla człowieka na całe życie, ponieważ powinno ułatwiać a nie utrudniać życie, dlatego nie śmie być brzydkie ani dziwaczne ani bardzo obce. Które imiona są brzydkie, a które ładne, o tym rozstrzyga panujący w danej epoce i w danej okolicy gust. Obok tego zamiłowanie do tradycji odgrywa także pewną rolę.

Najczęściej rozstrzyga o wyborze matka dziecka. Zwykle wybiera imię osoby bliskiej i miłej sobie. Często wnuk dziedziczy imię dziadka a wnuczka babki, siostrzeńcy i siostrzenice przejmują imiona po wujach i ciotkach, bratańcy po stryjach, zwłaszcza jeżeli ci są równocześnie chrzestnymi rodzicami.

Niekiedy uwzględnią matka życzenie, propozycję starszego dziecka, które chciałoby się bawić z braciszkiem lub siostrzyczką takiego a nie innego imienia. Nie śmie więc być imię brzydkie. Za takie uchodzą w okolicy Mszany Dolnej imiona: Gerwazy, Gwalbert, Cyprian, Grzegorz, Maciej, Kasper i inne. Z żeńskich są niepopularne: Bibiana, Sabina, Cecylia (w pospolitej wymowie Cecuła) Brygida, Margoška (Małgorzata), Kunegunda, Kordelia (Korduła) i inne. Te imiona zostają dla dzieci nieślubnych. Niektórzy bowiem księża stosują sankcje względem lekkomyślnych dziewcząt w ten sposób, że ich dzieci chrzczą niepopularnymi, wyśmiewanymi imionami. Pewien proboszcz starej daty chrzczył wszystkie nieślubne dzieci jednym imieniem: chłopcom nadawał imię Anastazy, dziewczętom Anastazja. W ten sposób cała parafia miała ułatwioną ewidencję nieślubnych urodzeń i stanu moralności. — Matka jednak bardzo często nie uznaje tego stanu rzeczy i w domu woła na dziecko innym, dowolnie wybranym imieniem, a dopiero w szkole, gdy dziecko zaczyna się uczyć, wołają na nie nauczyciele imieniem nadanym na chrzcie, co w danym wypadku sprawia mu przykrość.

Często otrzymuje też dziecko imię tego świętego, którego dzień zbiega się z dniem jego urodzenia. Jest to stanowisko kościoła, dość powszechnie przez lud podzielane. Niektórzy księża trzymają się go bardzo uporczywie i nie uwzględniają życzeń rodziców, co prowadzi do niemiłych konfliktów. Pokrewny zwyczaj zaś nakazuje nadawać imię patrona parafii.

Tą okolicznością tłumaczy się w niektórych okolicach wielką liczbą imion gdzieindziej niespotykanych, jak w parafii niedźwiedzkiej Sebastianów. Ale powolne odstępowanie od tego zwyczaju daje się zauważyć.

Nareszcie bywa też i tak, że kumotrowie zastrzegają sobie wybór imienia, uważając to za najważniejszy przywilej swego urzędu. W tych wypadkach właśnie dziecko otrzymuje imię jednego z chrzestnych rodziców.

Czy dzieci dziedziczą imiona po rodzicach? Zasadniczo nie. Jest bowiem przesąd, że z dwóch osób tego samego imienia w rodzinie, np. gdyby to był ojciec i syn, córka i matka, dwóch braci lub dwie siostry, jedna musi umrzeć. Jeżeli jednak spotyka się wypadki, że syn nosi imię ojca, to dziecku nadano imię w czasie, gdy ojciec był ciężko chory i nie rokował nadziei życia, lub gdy syn jest pogrobowcem.

Ten przesąd jest powszechny wśród ludu. Wyjątkowe zjawisko, pozostające w sprzeczności z powyższym przesądem stanowi fakt, że w pierwszej połowie XIX wieku wśród ludu pod Gorcami był dość rozpowszechniony zwyczaj nadawania tego samego imienia dwom synom albo dwom córkom współcześnie żyjącym, niekiedy nawet wiekiem nieznacznie się różniącym. Mianowicie na obszarze 14 wsi w zachodniej części powiatu limanowskiego dało się stwierdzić 59 wypadków nadania tego samego imienia dwom synom albo dwom córkom w tej samej rodzinie i w tym samym domu. Następująca tabelka przedstawia to zjawisko w statystycznym ujęciu.

## Dwóch braci jednocześnie żyjących imieniem

Jan	było w 14 wypadkach
Wojciech	„ „ 4 „
Jakub	„ „ 3 „
Mateusz	„ „ 3 „
Józef	„ „ 2 „
Antoni	„ „ 2 „
Tomasz	„ „ 1 wypadku
Marcin	„ „ 1 „
Jędrzej	„ „ 1 „

---

Razem 31 wypadków

## Dwie siostry jednocześnie żyjące imieniem

Katarzyna	były w 8 wypadkach
Marianna	„ „ 6 „
Regina	„ „ 6 „
Agnieszka	„ „ 5 „
Zofia	„ „ 1 wypadku
Tekla	„ „ 1 „
Agata	„ „ 1 „

---

Razem 28 wypadków

31 wypadków jednoimiennych par chłopców

28 „ „ „ dziewcząt

---

59 wypadków jednoimiennych par dzieci.

## Według rozmieszczenia terytorialnego przypadku na wieś

Łostówkę	12 wypadków
Porębę W.	9 „
Mszaną Górną	7 „
Koninę	6 „
Lubomierz	5 „
Dobrą	5 „
Kasinę W.	4 wypadki
Podobin	2 „
Łętowe	2 „
Hyszówki	2 „
Jurków	2 wypadki
Wilczyce	1 wypadek
Gruszowiec	1 „
Niedźwiedź	1 „

---

Razem 59 wypadków

Tych 59 wypadków, zanotowanych w źródłach w latach od 1796—1832 a więc w okresie jednej generacji, zaszło w 54 rodzinach, gdyż 3 rodziny liczyły więcej niż po jednej parze jednoimiennych dzieci, a mianowicie: Marcin Kubowicz z Kasiny W., zmarły w 1814 roku, miał wśród ośmiorga dzieci 2 synów Antonich i 2 Janów. Antoni Sutor z Łostówki, wspomniany w dokumencie z 28 kwietnia 1818 r. w związku z działem spadkowym, miał z 3 małżeństw dziewięcioro dzieci a wśród

nich 2 Tekle i 2 Katarzyny (jedna Tekla z pierwszej, druga z trzeciej żony, jedna Katarzyna z pierwszej, druga z drugiej żony). Atoli rekord w tym dziwactwie ustanowił Maciej Rusnak z Poręby W., zmarły w 1815 r. Ten miał z dwóch żon dziesięcioro dzieci a wśród nich 2 Antonich, 2 Agnieszk i 2 Janów. Imię Antoni nosił najstarszy syn z pierwszej i najmłodszy z drugiej żony. Obaj stanowili niejako krańcowe filary w długim szeregu swego rodzeństwa. Trzeba dodać, że jednoimienne pary tworzą dzieci przyrodnie w 25% na ogólną cyfrę wypadków.

Celem uniknięcia pomyłek i nieporozumień w urzędowych dokumentach dodawano do imienia określenie: starszy, młodszy. Np.: „Obłata testamentu Wojciecha starszego Polaka z Mszany Górnej dnia 24 listopada 1817 r. zrobionego a na dniu 14 listopada 1818 r. potwierdzonego“. — Agnieszka Janiowa z Łętowego zapisuje dnia 9 lutego 1819 r. grunt synowi Mateuszowi młodszemu, gdyż drugi syn Mateusz starszy służy w wojsku. — Jędrzej Jarosik z Koniny w testamencie z dnia 18 czerwca 1829 r. wylicza swoje dzieci: „Dzieci zaś mam sześcioro: dwóch synów a córki cztery, to jest: najstarszy syn Jan, córka Zofia, Agnieszka, Katarzyna, Regina, Jan młodszy“. — I w tym wypadku jak w wielu innych, ale oczywiście nie we wszystkich, najstarsze i najmłodsze dziecko nosi to samo imię.

Przytoczone tu dane nie są bynajmniej wyczerpujące. Zaczerpnąłem je bowiem ze zachowanych szczątków źródeł rękopiśmiennych<sup>1)</sup>. Dokładne studium metryk parafialnych ujawniłoby daleko więcej wypadków i pozwoliłoby ustalić czas nastania i zaniku tej mody.

Nie była ona jednak ograniczona do wsi na północ od Gorców leżących, lecz istniała także na Podhalu i to w dość odległej przeszłości, jak świadczą ogłoszone przez K. Dobrowolskiego rozporządzenia ostatniej woli tamtejszych górali<sup>2)</sup>. W 3 testamentach jest ten zwyczaj wyraźnie poświadczony, a mianowicie: Krzysztofa Stramy z Maruszyny z dnia 9 czerwca 1649 r., Wojciecha Staszla z Międzyczerwiennego z dnia 19 lutego 1768 r. i Jana Zwoleńskiego z Czarnego Dunajca z dnia 14 czerwca 1790 r. Pierwszy miał dwóch synów Tomaszów, drugi wśród 6 córek dwie Reginy, trzeci dwukrotnie żonaty miał 13 dzieci a wśród nich 2 synów Walentych i 2 córki Anny. (Z pierwszej żony Walenty i Anna i z drugiej żony Walenty i Anna). Ponieważ atoli na 120 testamentów tylko w 3 wyżej wymienionych występują pary jednoimiennych dzieci, i to na przestrzeni dość długiego okresu bo od 1649—1791 r., przeto można przyjąć, że zwyczaj nie był szeroko rozpowszechniony.

Przedstawiony tu zwyczaj ma, jak się zdaje, głębsze podłoże niż zamięlowanie do igraszki imionami. Mamy tu prawdopodobnie przejaw kultu w pewnych rodzinach dla wybranych świętych lub przynaj-

<sup>1)</sup> Są to akta spraw gromadzkich z dworu wielko-porębskiego, wielko-kasińskiego i dobrskiego. Z dworu wielko-porębskiego dochowało się 6 tomów a zaginęło 13, z wielko-kasińskiego 1 tom, z dobrskiego 1 tom. Przechowywane w sądzie grodzkim w Mszanie Dolnej zostały w ostatnim czasie przeniesione do Archiwum Państwowego w Krakowie.

<sup>2)</sup> K. Dobrowolski, Włociańskie rozporządzenia ostatniej woli na Podhalu, Kraków 1933. Studia i materiały.

mniej echo takiego dawniej żywego kultu. Potwierdzają to przypuszczenie nierzadkie wypadki, gdy mąż owdowiały bierze w powtórny ślubie za małżonkę imienniczkę pierwszej żony, mając nadto z pierwszego małżeństwa dziecko noszące imię matki, lub naodwrot, gdy kobieta owdowiała, wychodzi za imiennika pierwszego męża, mając z pierwszego małżeństwa syna tego samego imienia.

W przytoczonych źródłach znalazłem pewną liczbę takich wypadków i trudno przypuszczać, żeby kumulowanie identycznych imion w jednej rodzinie było dziełem czystego przypadku<sup>3)</sup>.

Badanie imion chrzestnych w różnych czasach ukazuje nam proces powszednienia i zaniku pewnych imion a występowanie nowych. Tak np. imiona Kasper i Maciej, uważane za rdzennie ludowe, już w pierwszej połowie XIX w. ukazują się rzadko a obecnie nigdzie się ich na wsi nie uświadczy. Natomiast pod koniec XIX w. wprowadziła moda imiona męskie zżeńszczone, jak Józefa, Stanisława, Michałina, Bronisława, w poprzednim okresie nie spotykane, tudzież imiona ze sfery inteligenckiej, jak Władysław, Julian, Henryk i inne. — Żywotnymi okazują się, jak świadczą powyższe zestawienia, imiona Jan i Katarzyna. Popularność ich jest ustalona od dawna wśród ludu polskiego, jak świadczy poezja ludowa, która parom kochanków najczęściej nadaje powyższe imiona w spieszczonej formie: Jaś i Kasia. Ale podczas gdy Jan stale cieszy się popularnością, to dla Katarzyny nadchodzi zmierzch. To imię ulega również spowszednieniu i coraz mniej dziewcząt wiejskich otrzymuje je na chrzcie.

Moda imion miejskich i inteligenckich wkracza nawet do zapadłych wsi i wypiera dawne tradycyjne imiona. W takim Łętowem, wsi zapadłej głęboko w Gorcach, oddalonej od szlaków komunikacyjnych, niema obecnie — jak mię informowano — dzieci z imionami Marcin, Kuba, Sobek, Maciek; natomiast pojawiają się coraz częściej Władysław, Bolesław, Mieczysław, Alfred, Wilhelm, Gizela, Danusia, Henryka i inne. — Z tą modą idzie w parze druga: nadawanie dwóch imion na chrzcie.

W imionnictwie ludowym odzwierciedlają się prądy kulturalne, i zaznaczają upodobania, które lud wiejski przejawia od warstw wyższych wraz z innymi ich społecznymi wytworami.

### Sanok w styczniu 1938.

<sup>3)</sup> Jakub Wsół z Niedźwiedzia, dwukrotnie żonaty, miał według wzmianki z 1822 r. obie żony Katarzyny i dwie córki Katarzyny z obu małżeństw.

Kazimierz Piwowar z Mszany G. miał dwie żony Reginy według wzmianki z 1811 r.

Regina Krupina z Mszany G. po stracie pierwszego męża Bartłomieja wyszła za Bartłomieja Drobołę. Z pierwszego małżeństwa miała syna Bartłomieja. (Zapis przedślubny z 1797 r.)

Regina Niedośpiałowa z Łostówki miała dwie córki Reginy, najstarszą i najmłodszą, z jednego małżeństwa. (Zapis przedślubny z 1820 r.)